



Kawaleria rumuńska w Kielcy.



Rumuń w Gileży.

Rumuński gen. Zadik w otoczeniu reprezentacji miejskiej.

dokument perfidy, cynizmu i przewrotności, kryjącej się pod maską rzekomej prośby o pewne ustępstwa, a w rzeczywistości odrzucającej bez apelu wszelkie punkty.

Patrząc na tę odpowiedź nieco ktytyczniej musi się konsekwentnie dojść do przekonania, że Niemcom faktycznie nie tyle szło o ustępstwa ze strony Belgii lub Alzacyi, co do którejś żądanie plebiscytu wysunęli jedynie dla honoru, ale raczej rdzeń rzeczy tkwi w olbrzymich bogactwach Górnego Śląska, tak wydatnie wspierających pruski militarizm. I tu spoczywa kwestya przyszłego pokój europejskiego. Bo o ile niemiecki bagnet nie mógłby grzebić drogę wolności i swobodzie, na każdym kroku dając możność zobaczenia niemieckiej piketki, o tyle my nie możemy nigdy stanąć na mocarstwowym stanowisku bez Gdańska i bez Górnego Śląska.

Koalicja ma więc teraz do wyboru albo nas, albo Niemców. Jak ten wybór wypadnie — niewiadomo.

W wielu punktach od powiedź niemiecka jest zredagowaną istotnie bardzo zrzecznice. kryjąc w sobie nie łagodność ujarzmiętego zbrodniarza, ale raczej steroryzowanego niewinnego człowieka, który czując się wprawdzie niewinnym, zgadza się chętnie być kozłem ofiarnym, dając wszelkie gwarancje i znaczne ustępstwa, które mogą jedynie przy małym kącie patrzenia pomnożyć szeregi defaitystów, których szczególnie w Anglii nie brak. Nie dała się tylko złudzić niczem Francja, stającą z wysokim

duchem obywatelskim w chaosie programów wysuwanych na każdym kroku, a która przeczuwa intencyjnie, że jedynie nasze placówki, stojące nad dolną Wisłą i górną Odrą, mogą zapewnić trwałą pokój i utrzymać wroga w korbach odpowiedniej



Nowy dramat polski: Autor „Kochanków” w gronie wykonawców sztuki

kultury, pamiętając, że Niemców trzeba zdeptać, jeżeli się nie chce za lat kilka mieć nowej wojny.

Stajemy wobec ciężkich dni oczekiwania w ten przeświadczeniu, że nasze słuszne żądania mogą wypaść tylko na naszą korzyść, jakkolwiek z zachodu dochodzą nas coraz bardziej niepokojące wieści.

Ze wschodnich kresów.

Po długiej niedoli i męczeńskiej obronie przed bandami hajdamackimi Lwów odetchnął pełną pierś; inaczej się teraz myśli i czuje. To też cała

wdzięczność zwraca się do generała Iwaszkiewicza, któremu miasto zawdzięcza swoje ocalenie w najcięższej chwili długomiesięcznej obrony. W czasie wielkich i z pełnym entuzjazmem podjętych uroczystości na cześć generała dawano często wyraz swojej szczerzej i gorącej sympatii. Najwspanialszym tego dowodem było wręczenie szabli od mieczaków Lwowa. Szabla pochodzi z XVII. wieku, jest odmienną od typy karabeli. Rękojeść jej z ciemnego rogu, z jęlcem krzyżowym i kapturkową głowicą. Zamiast pałaka szeroki łańcuszek z plecionki drucianej. Na głowni kazał Komitet wyryć z jednej strony napis: „Gen. Wacławowi Iwaszkiewiczowi — oswobodzony Lwów”, z drugiej strony „R. P. 1919”.

Z tą uroczystością łączyło się pożegnanie Wielkopolan, którzy tyle trudu położyli dla obrony naszych wschodnich kresów.

O ile Lwów dziś wita wodzów, na całym oswobodzonym obszarze wrota gorąca praca, ogniskująca się obecnie około najwydatniejszej i możliwie sprężystej organizacji administracyjnej, poświęcając równocześnie wiele sił dla uformowania kompanii wojskowych, przy czym bardzo żywą rolę odrywają nasze dzielne kobiety.



Gen. Iwaszkiewicz w otoczeniu sztabu i dygnitarzy podczas Mszy św.



Ze wschodnich kresów.

Powitanie generała Iwaszkiewicza kwiatami.